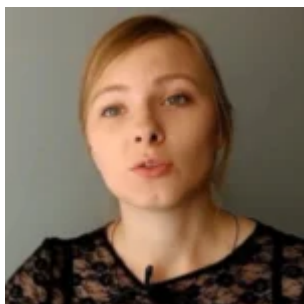


Gejowskie targi dzieci odbywają się co roku



Dykasteria Nauki Wiary stwierdziła, że pod pewnymi warunkami w Kościele można dopuścić chrzest dziecka wychowywanego przez parę jedнопłciową, a pochodzącego od surogatki. Jeden ze sposobów, w jaki dzieci trafiają do takich par przedstawiła kilka miesięcy temu Laura Lipińska z Fundacji Życie i Rodzina

Jak alarmuje Laura Lipińska z Fundacji Życie i Rodzina, gejowska organizacja „Men Having Babies” regularnie organizuje targi dzieci i również na początku czerwca tego roku wydarzenie takie miało miejsce.

Na vlogu „Pro-life Bez Cenzury” Laura Lipińska przybliżyła wstrząsającą rzeczywistość gejowskich targów, „na których kupuje się dzieci”, gdzie „można je zamówić wedle własnego uznania, dobierając kolor oczu, włosów czy skóry”.

„Można zamawiać i kupować. Koszt takiego małego człowieka wynosi od 90 do 150 tys. dolarów. W cenie jest wynajęcie macicy, dostarczenie materiału genetycznego i pomoc prawna, a więc wszystko, co jest potrzebne przy tego typu procedurach” – mówi Lipińska.

Jak podkreśla aktywistka na rzecz ochrony życia, „z tego rodzaju handlem ludźmi wiąże się wiele koszmarnych dramatów”.

„Jest to całkowite uprzedmiotowienie dziecka i sprowadzenie go do roli spersonalizowanego produktu. Jest ono wytwarzane metodą in vitro i modyfikowane wedle uznania, obiera się kolor

oczu, włosów czy skóry czy inne tendencje genetyczne” – słyszemy w materiale.

Jak nadmienia Laura Lipińska, „jeśli dziecko jest chore i nie spełnia wymagań przyszłych ‘tatusiów’, wyrzuca się je tak, jak każdy uszkodzony towar”.

„Kolejnym problemem jest w tym wszystkim uprzedmiotowienie kobiet, traktowanych jako wynajęty za pieniądze inkubator. Potrzebna jest tu właściwie nie kobieta, a wyłącznie posiadana przez nią macica” – analizuje działaczka pro-life.

„Kiedy homoseksualiści odbiorą już swój ‘towar’, zaczynają go ‘wychowywać” – relacjonuje szokujący proceder Lipińska i dodaje, iż niestety „opisanych przypadków maltretowania dzieci w tego rodzaju związkach jest bardzo wiele”.

[Źródło](#)

Jak żydowscy alfonsi dostarczali dzieci do burdeli Argentyny



Polski nie było wówczas na mapie Europy, ale większość żydowskich kobiet i dziewczynek (czasem 12-letnich), które trafiły do burdeli Ameryki Południowej, pochodziła z terenów

zamieszkiwanych przez Polaków. Stąd hiszpańskie określenie na kobiety z Polski: polacas.

W portowej dzielnicy Buenos Aires La Bocca uprawiały nierząd – jak donosiła prasa – 'na każdym wolnym skrawku ziemi'.

Isabel Vincent opisuje ich losy w książce 'Ciała i dusze' (wydanie polskie – 2006 r.). Jak to się stało, że zainteresowała się prostytutkami z żydowskich miasteczek w Polsce?

– Przeczytałam w brytyjskiej gazecie żydowskiej informację o cmentarzu w Inhaumie – opowiada. – Postanowiłam tam pojechać. Wcześniej pracowałam w Brazylii jako korespondentka 'The Globe and Mail', więc dobrze znałam kraj. Nie zdawałam sobie sprawy, że to będzie aż tak trudne. Z tymi kobietami wciąż wiąże się wstyd. Kiedy wreszcie udało mi się trafić na ślad jednej z prostytutek i dotarłam do jej krewnych, nikt nie chciał ze mną rozmawiać. Dostawałam sygnały z gminy żydowskiej, żebym nie pokazywała tej hańby. Kiedy jednak książka w listopadzie 2005 roku wyszła w Kanadzie, Kanadyjska Gmina Żydowska dała mi prestiżową nagrodę w dziedzinie historii.

Organizacją, która zajmowała się handlem kobietami z nędznych miasteczek Europy Wschodniej, było założone w 1890 roku Warszawskie Towarzystwo Wzajemnej Pomocy, które oficjalnie miało charakter filantropijny, skupiało jednak wielu ludzi zaangażowanych w handel żywym towarem. Macki rajfurów sięgały od Europy Wschodniej po Szanghaj.

Dopiero w 1928 roku polskiemu konsulowi w Argentynie udało się zmusić towarzystwo do usunięcia z nazwy słowa 'warszawskie'. Wtedy zaczęło funkcjonować jako Cwi Migdał – od nazwiska jednego z fundatorów.

Vincent podkreśla, że nie tylko Żydzi zajmowali się prostytutką i białym niewolnictwem. 'W tym czasie również inne gangi handlowały kobietami z całej Europy i Azji. Historycy twierdzą, że w procederze największą rolę odgrywały Japonki i

Chinki. Ale cechą wyróżniającą Cwi Migdał, która zapewniała sukces, jest to, iż wabili ubogie Żydówki, kusząc je wizją ślubu w synagodze’.

Żydowscy sutenerzy zakładali własne synagogi i cmentarze. Oficjalnie odrzuceni przez żydowską społeczność tworzyli własne organizacje charytatywno-religijne. Tak było w Nowym Jorku czy Sao Paulo.

Polacas nie miały szans na rehabilitację wśród społeczności żydowskiej ani za życia, ani po śmierci. 'Jest napisane, że jeżeli córka Izraela zejdzie z dobrej drogi, cała ziemia wokół niej płonie' – powiedział Isabel Vincent żydowski dziennikarz Zevi Ghivelder.

W Rio de Janeiro same prostytutki założyły towarzystwo dobroczynno-pogrzebowe. Biedne kobiety, ofiary przemocy, analfabетки potrafiły zorganizować się tak, by na starość mieć wsparcie, a w chwili śmierci godny pochówek. Powstało w 1906 roku i nazwało się Towarzystwem Prawdy. Działo się nieprzerwanie do lat 70. XX wieku.

Prostytutki kupiły kawałek ziemi w Inhaumie i założyły ten cmentarz. Same przygotowywały ciała swoich sióstr do pogrzebu. Same odprawiały ceremonię symbolicznego oczyszczenia przez powtórzenie słów: 'Jesteś czysta, czysta, czysta’.

(...)Izaak Buroski pochodzi z Rosji, ale kiedy z Ameryki Południowej wraca w rodzinne strony, może grać rolę argentyńskiego farmera, złotnika z Brazylii, przedsiębiorcy z Łodzi czy Berlina. Elegancki pan z Ameryki, doskonałe oko. Nawet w skromnej, ubogo ubranej dziewczynie potrafi dostrzec materiał, który pomnoży jego majątek.

13-letnią Zofię Chamys wypatruje w Warszawie. Jest rok 1890.

– Szukam pomocy kuchennej dla matki – taką wersję przedstawia jej ojcu. Proponuje jako zaliczkę za pierwsze pół roku służby równowartość rocznych dochodów całej rodziny i nie nalega.

Ojciec stanowczo odmawia, ale po chwili zmienia zdanie. Dziewczynka idzie z obcym mężczyzną, ma nadzieję, że teraz czeka ją lepsze życie. Buroski, 'najpiękniejszy mężczyzna, jakiego widziała w życiu', zabiera ją do Łodzi. Kiedy po nocy spędzonej z Izaakiem budzi się w pościeli poplamionej krwią, wierzy w jego słowa: 'Teraz jesteś moją żoną'. Jest dzieckiem i myśli, że tak się zostaje żoną.

Trafia do burdelu, jednego, drugiego. Potem 'mąż' wywozi ją do Buenos Aires do lupanaru prowadzonego przez Madame Natalia. Ta każe jej przechadzać się po uliczkach i wypatrywać klientów. Kiedy Zofia buntuje się po raz pierwszy, idzie na komisariat. Ale policjant, najpewniej przekupiony przez rajfurów, każe jej słuchać męża.

Dziewczynka tak długo płacze, że w końcu ma obiecany powrót do domu. Ale Buroski nie wypuszcza jej z rąk. Oszukuje ją, że płynie do Europy, a dopływają do Brazylii. Każe jej obsługiwać najgorszych klientów. Katuje ją. Zofia znowu idzie na policję i składa skargę na męża (jej zeznania przetrwały; opublikował je brazylijski dziennikarz Francisco Ferreira da Rosa, a później Isabel Vincent).

(...)Według dostępnych danych (Jayme Brener 'Jerusalem Report', 1966) do Brazylii pierwszy statek z młodymi Żydówkami dotarł w 1867 roku.

Przyplłynęło na nim 69 wschodnioeuropejskich prostytutek.

Do 1913 roku w centrum Rio de Janeiro działało 431 burdeli. Właścicielami połowy byli Rosjanie, Austriacy, Niemcy, Polacy, a nawet Rumuni. Prawie wszyscy pochodzenia żydowskiego.

(...)W maju 1905 roku w Warszawie doszło do wydarzenia zwanego pogromem alfonsów. Zaczęło się od awantury na żydowskim ślubie, w którym uczestniczył znany sutener Saul Żytnicki. Weselna kłótnia przerodziła się w miejską awanturę. Żydowscy robotnicy uzbrojeni w kije, noże, a nawet rewolwery napadli na kawiarnię na rogu Siennej i Zielnej. Grupy mężczyzn od 200 do

400 osób przez trzy dni przeczesywały kamienice od Marszałkowskiej do Przyokopowej. Robotnicy wdzierali się do domów publicznych, mieszkań prostytutek i stręczycieli. Rozbito 150 mieszkań, ucierpiało 176 osób, 31 trafiło do szpitala, a pięć zmarło. Podobne napady miały miejsce w Lublinie i Łodzi.

Amerykański badacz zajmujący się tą problematyką uważa, że inicjatorką rozprawienia się z sutenerstwem była żydowska partia socjalistyczna Bund, która chciała w ten sposób położyć kres powszechnemu mniemaniu, że to głównie Żydzi są odpowiedzialni za handel żywym towarem.

(...)Najczęściej jednak środowiska żydowskie próbowały wyciszyć temat handlu własnymi kobietami. Samuel Cohen, który reprezentował żydowskie interesy w Lidze Narodów, podczas spotkania w czerwcu 1922 roku przekonał Ligę, aby nie publikować nazwisk znanych handlarzy. Taki raport jednak powstał. W tym samym czasie Europę obiegły antysemityczne paszkwile wykorzystujące zawarte w nim fakty. Spowodowało to jeszcze większe okopanie się Żydów na stanowisku, że tematu należy unikać.

Jedynie Bertha Pappenheim umiała nazwać problem po imieniu. Kilkakrotnie na początku XX wieku objechała Galicję. Twierdziła, że źródłem potężnej fali handlu żydowskimi kobietami są nie tylko warunki społeczne, ale także niska pozycja kobiety w judaizmie.

(...)wielki proces żydowskich stręczycieli w październiku 1892 roku we Lwowie przyciągnął uwagę polskich dziennikarzy. 'Akt oskarżenia dotyczy 27 Żydów i Żydówek, których wysłedzić i ująć władza zdołała – relacjonował »Kraj «. – Wraz z nimi jawi się kilkadziesiąt ofiar ich handlu, kilkadziesiąt dziewcząt i mężatek w wieku od lat 15 do 23.

(...)Prasa ujawniła tajny język używany przez handlarzy. Dziewczęta ładne i młode to 'sztuki jedwabiu' albo 'dywany

smyrneńskie'. Uderzające piękności – 'krzyże brylantowe' albo 'szkatułki z perłowej macicy'. Brzydkie i niezgrabne nazywa się 'workami kartofli'.

(...)informacje o konkretnych sprawach, aresztowaniach i rozprawach sądowych nadal z trudem przebijały się do gazet i świadomości społecznej. W dokumentach z kancelarii gubernatora piotrkowskiego z lat 1899-1900 można natknąć się na materiały dotyczące 'żydowskiej szajki handlującej kobietami i wywożące je za granicę', ale nic z tego nie przedostało się do dzienników.

Dopiero dwa lata później warszawski adwokat Stanisław Posner (późniejszy senator i polski delegat do Ligi Narodów) dotarł do akt sądowych i na łamach 'Gazety Sądowej Warszawskiej' opublikował relację z tego procesu.

(...)Posner opisał też inny proces odbywający się w Bytomiu. Oskarżonym o ciężkie rajfurstwo był Izrael alias John Meyerowicz. Na granicy prusko-rosyjskiej utrzymywał on szereg agentów dostarczających 'towar wywozowy'. Oficjalnie zajmował się handlem w branży cygar, bielizny i ubiorów damskich. Wielokrotnie podróżował po Europie. Znał osiem języków. W 1888 roku został aresztowany na dworcu we Wrocławiu.

Obie te sprawy posłużyły Posnerowi do napisania cyklu 11 artykułów pod wspólną nazwą 'Nad otchłanią', w których najpełniej ze wszystkich dotychczasowych polskich publicystów przeanalizował różne aspekty handlu żywym towarem. W końcu doszedł do przekonania, że 'cały ten diabelski proceder, wszystkie jego ogniwa są żydowskie'.

(...)Edgardo Cozarinsky (...)jest autorem wydanej dwa lata temu w Argentynie książki o prostytutkach z początku ubiegłego wieku 'El rufián moldavo' ('Rajfur z Mołdawii'). (...)Pytamy Edgardo, czy w Argentynie nadal uważa się ludzi, którzy podnoszą temat żydowskiego handlu żywym towarem, za antysemitów?

– Jeśli taki temat pojawia się publicznie, staje się

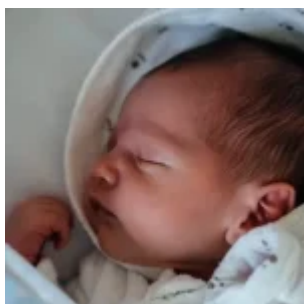
niebezpieczny. Wzbudza podejrzenie, że kryje się za tym coś innego. Że znowu niektórzy chcą podkreślić, że zepsucie jest związane z Żydami.

Po opublikowaniu książki Cozarinskiego pojawił się reżyser, który chciał ją sfilmować. – Jego producenci, Żydzi, powiedzieli, że nigdy nie dadzą pieniędzy na taki film.

(...)w roku 1931 władze polskie ogłosiły (raport przygotowany dla Ligi Narodów) listę 590 handlarzy kobiet, zaangażowanych w dostarczanie „świeżego towaru” do wciąż funkcjonujących – ale już nie pełną parą – domów publicznych Argentyny i Brazylii. Większość osób z tej listy była pochodzenia żydowskiego. Jedna z bardziej spektakularnych afer, miała miejsce pod koniec lat 20-tych. Niejaki Morris Baskin z Brooklynu, urodzony w Polsce, zainicjował w roku 1927 lukratywny proceder przestępczy. Otóż w Nowym Jorku przebywało sporo mężczyzn, których narzeczone znajdowały się wciąż w Polsce. Plan Baskina polegał na zawieraniu przez niego (i jego ludzi) małżeństw per procura w imieniu narzeczonych z USA, na podstawie udzielonych pełnomocnictw. Z aktem ślubu w rękę – poświadczającym obecność męża w USA – świeżo poślubiona małżonka nie miała kłopotów z uzyskaniem w konsulacie amerykańskim upragnionej wizy. Po przyjeździe do USA nie trafiała ona jednakże w objęcia męża, lecz – pod wpływem groźby, a niekiedy przemocy fizycznej i zgwałcenia – do jednego z domów publicznych, których właściciele współpracowali z gangiem. Baskin zdołał pozyskać do przestępczej działalności rabina z podwarszawskiego Wawru, który za 50 USD udzielał małżeństwa per procura, jak również zastępcę konsula amerykańskiej ambasady, nazwiskiem Harry Hall, który zaopatrywał gang we wszelkie niezbędne dokumenty i zapewniał bezproblemowe udzielanie wiz. Po rozbiciu gangu Baskina, okazało się, iż w samym tylko roku 1929, w wawerskim kahale zarejestrowano 15 małżeństw per procura, z osobami przebywającymi w USA.

[Źródło](#)

Mordowanie noworodków na zamówienie: Ukraiński horror z lat 2001–2003



Interpelacja parlamentarna z dnia 23 maja 2007 roku złożona na piśmie (E-2644/07) przez Hiltrud Breyer (Verts/ALE) do Komisji Unii Europejskiej

Dotyczy: Handlu komórkami macierzystymi i organami pochodzącymi od zamordowanych noworodków ukraińskich

Według doniesień *BBC* – na Ukrainie trwa handel komórkami macierzystymi i organami pochodzącymi z zamordowanych noworodków. Kilka ukraińskich matek poinformowało, że w roku 2002, w klinice w Charkowie odebrano im dzieci zaraz po urodzeniu, a następnie na podstawie niepotwierdzonych przyczyn stwierdzono ich zgon. Rodzicom nie pozwolono zobaczyć ciał. W roku 2003, na polecenie władz dokonano ekshumacji wielu ciał niemowląt pochowanych na cmentarzu szpitalnym. Okazało się, że noworodkom pobrano narządy i prawdopodobnie także komórki macierzyste. Według ukraińskiej organizacji pozarządowej, w latach 2001-2003 z tych samych powodów mogło zostać zabitych ponad 300 noworodków. Jednocześnie, dochodzenia w tej sprawie prowadzi także Rada UE.

1. Czy Komisja wie o tych przypadkach? – Czy wiadomo, że

komórki macierzyste i narządy z Ukrainy były przemycane do państw członkowskich? – Czy Komisja może potwierdzić, że narządy i komórki macierzyste są przedmiotem handlu?

2. Rada Europy zapewniła Ukrainę o swoim wsparciu w dochodzeniu w sprawie tego, co się stało. Czy Komisja również zaoferuje władzom ukraińskim swoje wsparcie?

3. Czy Komisja wie o podobnych przypadkach zaistniałych w innych krajach europejskich? – Jeśli tak, to w jakich krajach?

4. Pojawiły się również doniesienia, że z Ukrainy przemyca się komórki macierzyste z abortowanych płodów. Czy Komisja może to potwierdzić?

5. Czy Komisja – jeżeli zostanie potwierdzone, że odbywa się handel komórkami macierzystymi i narządami – zamierza podjąć działania, aby położyć kres owemu procederowi?

https://en.wikipedia.org/wiki/Hiltrud_Breyer

https://www.europarl.europa.eu/doceo/document/E-6-2007-2644_DE.html

<http://news.bbc.co.uk/2/hi/europe/6171083.stm> <http://news.bbc.co.uk/2/hi/europe/4189558.stm>

Noworodki mordowane na zamówienie

(przekład automatyczny)

Plastikowy worek wygląda tak, jakby zawierał mięso. Ale potem zostaje z niego wyjęta prawa noga i chirurgicznie położona na stole w kostnicy, a następnie lewa. Potem tułów. Potem głowa – pusta przestrzeń, w której kiedyś znajdował się mózg.

Jednak dopiero gdy patolog w rękawiczce bada małe palce dziecka w wieku około 30 tygodni, dociera do mnie cały horror tego, czego jestem świadkiem.

Ta wstrząsająca scena została nagrana na wideo podczas sekcji zwłok przeprowadzonej w imieniu ukraińskich matek, które twierdzą, że ich dzieci zostały im skradzione zaraz po urodzeniu.

Film pokazała mi niezwykle odważna pracownica organizacji charytatywnej, Tatyana Zhakarova, która reprezentuje około 300 rodzin, które uważają, że ich zdrowe dzieci zostały celowo zabrane ze szpitala położniczego w najbardziej wysuniętym na wschód mieście Ukrainy, Charkowie.

Dzieci, zdaniem Tatyany, zostały pobrane zaraz po urodzeniu, aby pobrać od nich organy i komórki macierzyste w ramach chorego, ale bardzo lukratywnego międzynarodowego handlu.

Z całą pewnością Ukraina stała się głównym dostawcą komórek macierzystych dla światowego handlu nimi.

Oficjalnie komórki pobiera się od płodów poddanych aborcji za zgodą matek, ale według Tatyany, na zamówienie mogą być też kradzione setki dzieci, aby zaspokoić popyt na komórki macierzyste na całym świecie.

Czy ona może mieć rację? Zaalarmowany jej twierdzeniami, postanowiłem przeprowadzić własne śledztwo w ramach specjalnego reportażu BBC, który zostanie wyemitowany jutro.

Moje poszukiwania zaprowadziły mnie na cały świat, od prywatnej kliniki na Karaibach po opustoszałe uliczki Ukrainy. To, co odkryłem, to niepokojąca opowieść o morderstwie, spisku ... i nowym, obrzydliwym zabiegu upiększającym.

Pierwsze sygnały o tych zarzutach dotarły do mnie kilka miesięcy temu podczas rozmowy z jednym z czołowych brytyjskich ekspertów w dziedzinie badań nad komórkami macierzystymi.

Dr Stephen Minger z Kings College w Londynie jest wybitnym badaczem medycznym, który uważa, że komórki macierzyste są kluczem do znalezienia lekarstwa na niektóre z naszych poważnych chorób.

Te małe komórki, które najpierw dzielą się w embrionie, mają zdolność przekształcania się w dowolny rodzaj tkanki. Jednak to właśnie ich potencjał jako przyszłej metody leczenia takich schorzeń, jak dystrofia mięśniowa i choroba Parkinsona, naprawdę ekscytuje doktora Mingera.

Jest on jednym z wielu renomowanych ekspertów, którzy obawiają się, że ich badania w tej dziedzinie są źle postrzegane przez firmy, które szybko zarabiają na niesprawdzonych terapiach z wykorzystaniem komórek macierzystych.

Dr Minger powiedział mi, że dowiedział się o handlu komórkami macierzystymi z abortowanych płodów ukraińskich dwa lata temu, kiedy został zaproszony na spotkanie z lekarzami z kontrowersyjnej kliniki na Barbadosie.

Firma ta, nosząca nazwę Institute For Regenerative Medicine (IRM), chciała, aby dr Minger poparł jej terapie.

Na swojej stronie internetowej firma chwali się, że IRM jest "poświęcony doskonałości w terapii komórkami macierzystymi w celu leczenia chorób wynikających z uszkodzenia tkanek i/lub skutków starzenia się". Jednak eksperci podchodzą do tych twierdzeń sceptycznie.

Metoda leczenia stosowana w klinice polega na wstrzykiwaniu pacjentom komórek macierzystych pobranych od dzieci, które zostały poddane aborcji w wieku od siedmiu do dziesięciu tygodni.

Jest to technika – mówi dr Minger – która nie jest poparta żadnymi wiarygodnymi badaniami i która budzi niepokojące pytania dotyczące sposobu "pozyskiwania" komórek.

“Problem polega na tym, że nie jestem pewien, w jaki sposób przygotowuje się komórki” – mówi. “Sześciotygodniowy embrion może mieć zaledwie 1 cm długości od głowy do stóp, więc trudno jest wyciąć z niego tkankę. Możliwe, że po prostu homogenizuje się cały embrion”. Jest to grzeczny sposób powiedzenia, że abortowane dzieci mogły zostać poddane upłynnieniu.

Dr Minger był szczególnie zaniepokojony faktem, że oprócz oferowania niesprawdzonych terapii pacjentom cierpiącym na choroby zwyrodnieniowe – za cenę do 10 000 funtów za sztukę – klinika prowadziła dochodową działalność dodatkową, oferując zabiegi z wykorzystaniem komórek macierzystych w celu odwrócenia skutków starzenia się.

Firma chwali się, że takie leczenie może prowadzić do wszystkiego – od poprawy kondycji i życia seksualnego po większą sprawność umysłową i lepsze wzorce snu.

“Uważam za bardzo niesmaczne, że są one wykorzystywane do zabiegów upiększających” – mówi dr Minger. Z tego, co udało mi się ustalić na podstawie opublikowanych informacji, wiele osób zgłasza się do kliniki na Barbadosie z poczuciem, że są nieco zmęczeni lub że ich skóra straciła elastyczność, a oni otrzymują “smoothies” lub “perk-me-up”.

Komórki macierzyste wykorzystywane w tych technikach są kupowane przez IRM na Ukrainie. Mówi się, że są one pobierane z abortowanych płodów, za zgodą matki. Ale czy może istnieć związek z ukraińskimi matkami, które uważają, że ich dzieci zostały im celowo odebrane?

Pojechałem na Barbados, aby porozmawiać z jednym ze starszych lekarzy IRM, Shami Ramesh.

Początkowo obawiałem się, że moja podróż poszła na marne. Kiedy zbliżyłam się do 170-letniego budynku kolonialnego, w którym mieści się klinika, zobaczyłam, że brama jest zamknięta na kłódkę – dr Ramesh powiedział mi, że będę musiała wrócić w styczniu.

W końcu jednak udało mi się go namówić, aby przyszedł do mojego hotelu, gdzie powiedział, że może mi pokazać dowody dwóch badań, które potwierdzają skuteczność leczenia.

Te “dowody” okazały się być badaniami jednego pacjenta z chorobą neuronu ruchowego i ośmiu pacjentów kardiologicznych. Liczby były zbyt małe, aby przeprowadzić właściwą analizę, a dane nie zostały opublikowane w żadnym renomowanym czasopiśmie recenzowanym.

Jednak wiara dr Ramesha w tę metodę leczenia była uderzająca. “Płodowe komórki macierzyste działają” – powiedział. “Gdyby pacjentowi nie byli zadowoleni z efektów, nie wracaliby do nas po drugą i trzecią infuzję”.

Następnie nasza rozmowa zeszła na główny temat mojego pytania: skąd miał pewność, że komórki macierzyste, których używała klinika, rzeczywiście pochodzą wyłącznie z płodów poddanych aborcji na Ukrainie – w kraju, w którym istnieje bardzo mało regulacji dotyczących takich kwestii, jak zgoda dawców.

Czy to możliwe, że w rzeczywistości komórki zostały pobrane od noworodków donoszonych bez zgody ich rodziców?

Dr Ramesh zaprzeczył, że wie o poświęcaniu dzieci dla komórek macierzystych. Powiedział, że ma zaufanie do Instytutu Kriobiologii w Charkowie, który jest źródłem komórek macierzystych wykorzystywanych przez klinikę na Barbadosie, ale dodał, że “może w przyszłości pojedziemy tam i sprawdzimy to”.

Postanowiłem sam pojechać na Ukrainę, aby sprawdzić, jaką gwarancję może dać Instytut co do źródła pochodzenia komórek macierzystych.

Po przyjeździe na miejsce kilkakrotnie próbowałem przeprowadzić wywiad z dyrektorem Instytutu, dr.

Walentynem Greshenko, aby przedstawić mu moje wątpliwości, ale

odmówił. Moje poszukiwania zaprowadziły mnie więc do Szpitala Położniczego nr 6, który znajduje się w “kryminalnej dzielnicy” Charkowa, jak nerwowo powiedział mi mój tłumacz.

To właśnie w tym szpitalu, w 2002 r., młoda kobieta o imieniu Swietłana Plusikowa urodziła córeczkę. 26-latka zgodziła się spotkać ze mną na pobliskim opuszczonym placu targowym, położonym w bezlistnym lesie. Była zbyt przestraszona, żebym przyszedł do jej miejsca pracy.

Swietłana opowiedziała mi, że po stosunkowo prostej ciąży urodziła bez żadnych komplikacji. “To stało się bardzo, bardzo szybko – lekarze nic nie powiedzieli”.

Dopiero znacznie później dowiedziała się, że dziecko urodziło się martwe. “Powiedzieli mi, że moje dziecko było we mnie martwe już od pięciu miesięcy”.

Swietłana nie była przekonana. Przecież gdyby jej dziecko było martwe tak długo, to na pewno by poroniła. I dlaczego nie pokazano jej martwego niemowlęcia? Zabrano je tak szybko, że nie miała nawet szansy usłyszeć, czy płacze.

Ma swoje własne teorie na temat tego, co się stało. “Myślę, że zostało skradzione. Jeśli nie żyła, powinnam mieć możliwość zobaczenia jej. Myślę, że wiele młodych matek, takich jak ja, straciło swoje dzieci, ale teraz nikt nie zgłasza się na policję”.

Oczywiście Swietłana nie jest osamotniona w swoich podejrzeniach. Dimitry’ego i Olenę Stulnevów spotkałam w ich dwupokojowym mieszkaniu w pobliżu. Przyjechałam w czasie przerwy w dostawie prądu i zacząłem przeprowadzać z nimi wywiad przy świecach. Tam, ze łzami spływającymi po twarzy, Olena opowiedziała mi o swoich przeżyciach w szpitalu położniczym numer sześć.

“Urodziłam zdrową dziewczynkę” – powiedziała mi Olena. “Płakała i ruszała rękami i nogami. Pokazano mi dziecko. Potem

dziewczynkę zabrano. Powiedzieli mi, że wszystko jest w porządku i że zobaczę ją następnego dnia”.

Ale tak się nie stało. Następnego dnia Olena dowiedziała się, że jej dziecko zmarło. Ale kiedy zapytała, co było przyczyną śmierci, odpowiedzi były niespójne. “Opowiedzieli mi trzy historie. Po pierwsze, że nie miała wystarczająco dużo powietrza do oddychania; po drugie, że płuca się nie otworzyły; i po trzecie, że jej serce przestało pracować”.

Para bezskutecznie próbowała dowiedzieć się, co tak naprawdę się stało, ale im bardziej dociekali, tym mocniej drzwi zamykały się przed nimi.

Skontaktowała się więc z działaczką charytatywną o imieniu Tatyana Zhakarova z Federacji Rodzin Wielodzietnych, która zajęła się sprawą w jej imieniu.

Tatyana odkryła, że w szpitalu w podobnie dziwnych okolicznościach zmarło wiele innych niemowląt. Po intensywnym lobbingu władze w końcu zgodziły się na ekshumację i zbadanie ciał około 30 niemowląt.

Tatyana pokazała mi nagranie wideo, które pozwolono jej nagrać z sekcji zwłok. Na makabrycznym filmie widać zwłoki dzieci, niektóre z nich były pełnowymiarowe, ale brakowało im narządów i mózgu. Neurony w mózgu niemowląt są bogatym źródłem komórek macierzystych.

Inne ciało pokazane na filmie jest tak bardzo rozczałonkowane, że trzeba je składać kawałek po kawałku, jak układankę. Rozczłonkowanie nie jest standardową praktyką autopsyjną i zdaniem ekspertów może świadczyć o tym, że komórki macierzyste zostały pobrane ze szpiku kostnego.

Wnioski z sekcji zwłok były głęboko niepokojące. Teraz jednak Tatyana żyje w strachu, że władze próbują ją uciszyć.

Jej 20-letni syn zaginął w październiku w tajemniczych

okolicznościach, a ona obawia się, że mógł zostać zabity w odwecie za jej kampanię na rzecz ujawnienia prawdy.

Władze Ukrainy zaprzeczają istnieniu jakiegokolwiek spisku i odrzucają twierdzenia, że istnieje handel komórkami macierzystymi pobranymi od skradzionych dzieci.

Jednak Rada Europy, zaniepokojona całą sprawą komórek macierzystych, przeprowadza własne dochodzenie w sprawie zarzutów ukraińskich matek.

W raporcie okresowym Rady mówi się o “kulturze handlu dziećmi porwanymi przy narodzinach i milczeniu personelu szpitalnego o ich losie”.

W ramach drugiego etapu dochodzenia rada bez wątpienia będzie chciała przeprowadzić szczegółowe rozmowy z pracownikami Szpitala Położniczego numer sześć. Ale czy uzyskają jakiegokolwiek odpowiedzi, to już inna sprawa – o czym przekonałem się, gdy sam próbowałem porozmawiać z władzami szpitala.

To była ponura scena. Kiedy godzinami czekałem w Szpitalu Położniczym Numer 6, ciemnymi korytarzami mijałem kobiety w ciąży w strojach położniczych i starsze położne.

Ze ścian łuszczyła się farba i unosił się silny zapach środków antyseptycznych. W końcu otrzymałam pięć minut na rozmowę z głównym lekarzem, Larysą Nazarenko.

Gdy ustawiałem aparat, czuła się wyraźnie skrępowana – jej powieki szybko mrugały, gdy stała za biurkiem. “Dzieci nie zaginęły” – powiedziała mi. “Nie zostały skradzione – to tylko czyjeś złudzenie”.

Kto – zapytała – włożył te pomysły do głowy tej młodej matki?

“Chodzi o pieniądze” – odpowiedziałam – “o komórki macierzyste. O to, że ludzie Zachodu płacą mnóstwo pieniędzy za komórki macierzyste od niemowląt. I twierdzenia, że komórki

z ich mózgów są pobierane do leczenia przez różne organizacje”.

“Nie ma takiej terapii” – powiedziała. “Żadna praca w tym szpitalu nie jest związana z wykorzystaniem komórek. To jest zły adres. Wszystkiemu zaprzeczam”. Potem kazano mi wyjść.

Być może dr Nazarenko będzie musiała poświęcić więcej czasu na rozmowę z przedstawicielami Rady Europy w lutym, kiedy to powrócą oni do Charkowa, aby kontynuować swoje śledztwo.

Mur milczenia kruszy się. I może jeszcze ujawnić bardzo brzydką stronę światowego biznesu kosmetycznego. <https://www.dailymail.co.uk/health/article-423057/The-babies-murdered-order.html> <https://barbadosfreepress.wordpress.com/2006/12/16/breaking-bbc-has-video-healthy-ukrainian-newborns-murdered-for-body-parts-destination-barbados-clinic/>

Handel dziećmi w Chinach jest powiązany z grabieżą organów



Niedawno w chińskich mediach społecznościowych oburzenie wywołało [nagranie](#) przedstawiające chorą psychicznie matkę ośmiorga dzieci przykutą łańcuchami w wiejskiej chacie.

To zdarzenie wywołało ożywioną dyskusję w Chinach na temat

handlu kobietami w celu zawarcia związku małżeńskiego. W Państwie Środka liczba mężczyzn przewyższa liczbę kobiet na skutek obowiązującej przez dziesięciolecia polityki „jednego dziecka”, która została ustanowiona przez Komunistyczną Partię Chin.

Według chińskich obrońców praw człowieka ten incydent ukazuje głębsze problemy związane z handlem ludźmi w Chinach, takie jak uprowadzanie dzieci i grabież organów.

Chiński dysydent Yao Cheng był wolontariuszem organizacji Women's Rights in China (WRIC), nowojorskiej organizacji non profit, i pracował w Chinach w latach 2007-2016. W wywiadzie dla chińskojęzycznej edycji dziennika „The Epoch Times” opowiedział o przypadkach handlu dziećmi, a także o podejrzeniach związanych z handlem narządami dziecięcymi w Chinach.

Dziewczynki w klasztorach

Odkąd w 1979 roku reżim przyjął politykę jednego dziecka, wiele chińskich niemowląt płci żeńskiej zostało zabitych, a niektórzy rodzice próbowali oddawać swoje niemowlęta płci żeńskiej do buddyjskich zakonów żeńskich, aby dać dziecku szansę na przeżycie.

W swoim filmie dokumentalnym „Girls in the Nunnery” (pol. „Dziewczynki w klasztorach”) Yao opisał, jak pomógł uratować wiele dziewcząt, które dorastały w [klasztorach](#), i jak pomógł odszukać ich biologiczne rodziny.

Za swoje działania Yao został skazany w Chinach w 2013 roku na 22 miesiące więzienia.

Yao wykazał w swoim śledztwie, że tysiące dziewczynek zostało adoptowanych z kilkudziesięciu buddyjskich klasztorów w Tongcheng – mieście o statusie powiatu w Anhui, wschodniej prowincji Chin.

„Noworodki były porzucane w papierowym pudełku lub koszyku wyściełanym kocem” – powiedział. „Te, które miały szczęście, były wychowywane przez zakonnice, ale zakonnice były w stanie wychować tylko kilkoro lub kilkanaścioro dzieci. Pozostałe w większości zamarzały na śmierć lub były zabijane przez dzikie psy. Oczywiście jeśli jakaś rodzina chciała zaadoptować dziecko płci żeńskiej, zakonnice przekazywały je tym osobom”.

Olbrzymie zyski

Według Yao chińskie dzieci, zarówno chłopcy, jak i dziewczynki, często padają ofiarami uprowadzenia lub porwania, a także handlu ludźmi.

Jego zdaniem chińska policja jest dobra w łapaniu wrogów państwa, ale nie handlarzy ludźmi, gdyż wielu policjantów jest zaangażowanych w proceder. Ten handel tworzy łańcuch przemysłowy przynoszący ogromne zyski.

Yao powiedział, że według statystyk zebranych przez chińskie organizacje pozarządowe, jak również WRIC, co roku uprowadzanych jest około 70 000 dzieci. Ta liczba nie obejmuje dzieci, które zostały porzucone.

Wyjaśnił, że dziewczynki, które zaginęły, były kupowane, by zostać narzeczonymi (zostaną one wydane za mąż za danego członka rodziny, gdy dziecko osiągnie odpowiedni wiek), prostytutkami, a nawet dawcami organów.

Yao wspomina, że w mieście Shantou, które jest położone na wschodnim wybrzeżu Chin w prowincji Guangdong, widział łóżka dla chłopców i dziewcząt, którzy zostali wysłani do Azji Południowo-Wschodniej w celu ograbienia ich z organów. Yao powiedział, że zebrał wszelkie dowody potrzebne, by wnieść oskarżenie, ale policja odmówiła przeprowadzenia śledztwa lub podjęcia jakichkolwiek działań zmierzających do wyeliminowania tych przestępstw.

Jego zdaniem brak reakcji był związany z tym, jak lukratywny jest to proceder. „Organy jednego dziecka są warte ponad milion juanów (157 000 USD)” – powiedział.

Wyjaśnił, że zapotrzebowanie na narządy za granicą jest ogromne. Zidentyfikował pośredników w handlu organami dziecięcymi w Shantou, ale nie mógł podjąć dalszych działań: „Jeśli spróbujesz coś z tym zrobić, twoje życie znajdzie się w niebezpieczeństwie”.

W Putian, które znajduje się w nadmorskiej prowincji Fujian na południu kraju, pojawiły się w internecie wpisy pokazujące kilkanaście ciał dzieci, którym brakowało organów i oczu. Yao powiedział: „To nie jest coś, co każdy może zrobić zwykłym nożem kuchennym. To profesjonalna [robota]. Transplantacja to jest delikatna operacja”.

Yao uważa, że wiele operacji zostało zatwierdzonych przez urzędników wysokiego szczebla, ponieważ niektórzy wysocy rangą urzędnicy i członkowie elit partyjnych sami potrzebowali przeszczepu narządów.

Dlaczego wielu członków starszych kadr partyjnych, rzekomo osłabionych po wojnach i wszystkich trudach młodości, może dożyć dziewięćdziesiątki lub setki? – powiedział Yao. „Spójrzmy na Jiang Zemina, ma prawie 100 lat. Na rynku chińskim istnieje duże zapotrzebowanie na narządy” – dodał, odnosząc się do byłego przywódcy KPCh.

Chiny przodują na świecie w wykonywaniu przeszczepów narządów, ale Yao podał w wątpliwość źródło pozyskiwania narządów w kraju, w którym nie ma przejrzystego i legalnego programu pozyskiwania organów.

Niedotrzymana obietnica

W 2010 roku WRIC wystąpiła z inicjatywą, w ramach której przyznawano miesięczną pomoc w wysokości 300 juanów (47,16 USD) na dziecko w wieku szkolnym oraz 500 juanów (78,59

USD) na ucznia szkoły średniej lub studenta. Inicjatywa była wspierana przez Fundację Clintona, a jej budżet wynosił 200 milionów dolarów.

Jednak wtedy zainterweniował reżim komunistyczny.

WRIC została powiadomiona, że reżim sam zapewni każdemu potrzebującemu dziecku 600 juanów (94,28 USD) miesięcznie.

„Oto, jak paskudny jest ten reżim. Nie robi nic dobrego i zabrania innym robić to, co słuszne” w obawie, że straci twarz przed zagraniczną organizacją, stwierdził Yao.

Jednak po upływie ponad roku reżim wciąż nie przeznaczył na ten cel ani grosza, powiedział. Dyrektor w Ministerstwie Spraw Obywatelskich wyjaśnił Yao, że rząd debatuje nad tym, „jak rozdysponować fundusze”.

Yao ubolewał, że w ostatecznym rozrachunku cierpią na tym dzieci. „Czy te dzieci mogą nie jeść przez rok lub dwa lata?” – powiedział. W końcu przyznano jakieś pieniądze, ale nie były one wypłacane na bieżąco. Yao uważa, że nawet gdyby fundusze były dostępne specjalnie dla dzieci, większość z tych funduszy zostałaby rozkradziona przez skorumpowanych urzędników.

Dysydent powiedział, że jego działalność, którą wykonywał jako wolontariusz, przeraziła reżim. KPCh uznała go za wroga z powodu jego działalności charytatywnej we WRIC. Wiele wolontariuszek opuściło fundację z powodu gróźb ze strony reżimowych funkcjonariuszy bezpieczeństwa publicznego.

„Logika partii jest prosta: Tylko sama partia jest dobra; jeśli ktoś inny jest dobry, to znaczy, że partia jest zła. Dlatego na terytorium Komunistycznej Partii Chin nie ma miejsca dla żadnego dobrego człowieka” – powiedział.

Yao użył jako przykładu prześladowania wyznawców Falun Gong w dzisiejszych Chinach.

Falun Gong, znane również jako Falun Dafa, jest praktyką

duchową obejmującą ćwiczenia medytacyjne i zestaw nauk moralnych skupionych na zasadach prawdy, życzliwości i cierpliwości. KPCh rozpoczęła kampanię prześladowań przeciwko Falun Gong w 1999 roku.

„Dlaczego KPCh miałyby prześladować Falun Gong? Ponieważ miliony chińskich wyznawców Falun Gong są dobrymi ludźmi. To przeraża KPCh” – powiedział Yao.

Źródło: [The Epoch Times](#)

Dyrektor generalny Haliburton International Foods aresztowany za nakłanianie do prostytucji nieletnich



59-letni dyrektor globalnej firmy zajmującej się dystrybucją żywności o wartości miliardów dolarów został [sesk z nieletnią i nakłanianie nieletnich do prostytucji](#).

Ian Charles Schenkel, który był dyrektorem generalnym firmy Haliburton International Foods z siedzibą w Ontario w Kalifornii, stoi obecnie w obliczu sześciu przestępstw związanych z nielegalnym stosunkiem seksualnym z udziałem nieletniego i dwoma zarzutami o wykroczenia związane z

nakłanianiem do prostytucji nieletniej. Schenkelowi grozi maksymalny wyrok ośmiu lat więzienia stanowego i dwóch lat w więzieniu okręgowym.

W międzyczasie 22-letnia Amanda Emilia Perez została oskarżona o sześć przestępstw związanych z ułatwianiem prostytucji nieletnich. Grozi jej maksymalny wyrok prawie 15 lat więzienia stanowego.

Schenkel po raz pierwszy zwrócił uwagę władz w październiku, kiedy pewien mężczyzna zgłosił policji, że jego córka miała z nim niewłaściwy kontakt o charakterze seksualnym. Dziewczyna powiedziała policji, że Perez zabrała ją na spotkanie z mężczyznami, w tym z Schenklem i innymi, którzy zapłacili za seks z nią; Perez zatrzymała część pieniędzy. Podobno przywieziono również drugą nastolatkę do Schenkela na seks. [Perez jest obecnie wolna](#) po zapłaceniu kaucji o wartości 70 000 USD.

Ofiary mają podobno 15 i 16 lat, a Schenkel miał z nimi kontakt seksualny siedem razy w okresie od stycznia do października ubiegłego roku.

W piątek Schenkel złożył rezygnację z Haliburton International Foods, firmy, którą założył w 1992 roku. Na jego miejsce został powołany ich doradca finansowy, Dan Glick. Schenkel jest obecnie wolny dzięki kaucji o wartości 100 000 USD i ma zostać postawiony w stan oskarżenia w przyszłym miesiącu. Nie jest to pierwsze zderzenie prezesa z prawem; ma na koncie również również przypadek prowadzenia pojazdu pod wpływem z listopada ubiegłego roku oraz otwartą sprawę potrącenia i ucieczki z miejsca zdarzenia mimo zawieszonego prawa jazdy od stycznia.

Prokurator okręgowy Orange County, Todd Spitzer, powiedział:

„Wykorzystywanie dzieci do aktów seksualnych wstrząsa sumieniem społeczeństwa. Jest to naganne i niezgodne z prawem. Będziemy ścigać tę sprawę w najszerszym zakresie

prawa i będziemy pracować, aby zapewnić, że system sądowy chroni te wrażliwe ofiary”.

Handel dziećmi w celach seksualnych jest niepokojąco powszechny

Chociaż takie przypadki są szokujące, są niepokojąco częste. Szacuje się, że jedno na 10 dzieci będzie wykorzystywane seksualnie przed ukończeniem 18 roku życia. Według projektu Free Thought oznacza to, że statystycznie około 400 000 dzieci urodzonych w Stanach Zjednoczonych w tym roku stanie się ofiarami wykorzystywania seksualnego dzieci, chyba że zostanie zrobione coś, aby powstrzymać takie zachowanie i pociągnąć sprawców do odpowiedzialności.

Operacje prowadzone tego lata i jesieni w całych Stanach przez organy ścigania, doprowadziły do odzyskania ponad 100 zagroźonych i zaginionych dzieci, z których wiele stało się ofiarami handlu ludźmi.

Chociaż uratowanie nawet jednego dziecka przed tymi okropnościami to doskonała wiadomość, wciąż jest wielu innych obrzydliwych ludzi, którzy nadal [znęcają się nad dziećmi](#). Czy obecnie obserwowane wezwania do odzyskania środków przez policję pozostawiają organom ścigania mniej środków na ściganie tych ludzi i ratowanie ich ofiar?

Źródła:

TheFreeThoughtProject.com

LATimes.com

NaturalNews.com